

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. —kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu
lub za jego miejsca (30 lit.,,
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7—10 " " " 3 "

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru: kop. 7 i 1/2.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie. Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Cze-
stochowie „Nowa księgarnia, M. Pączewicz i Koliński” — i prócz tego:
w Częstochowie W. Zieliński. W Łasku W. Józef Pniewski.
w Będzinie „Janiczewski Stan. W Łodzi „Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „Szołowski Teodor. W Radomsku „Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie „Dziwiątkowicz J. W Rawie „Szewłodziński.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym statym Dodatkiem Powieściowym.

— Biuro redakcyi dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny 9 do 11, i po południu od 2 do 4-ej. Ogłoszenia przyjmują się w tym samym czasie.

Adres: dom Michelsona obok Magi-
stratu.

PRZEŁOŻONA

4-klasowej Pensyi żeńskiej EMILJA DOBRZAŃSKA

zawiadania niniejszem osoby interesowane, że zapis uczennic tak miejscowych, jak i przychodnich, oraz egzaminy wstępne, rozpoczną się w dniu 20 sierpnia r. b. Na rok przyszły klasa czwarta otwarta zostanie.

Adres: Ulica Petersburska (Kali-
ska) obok Magistratu.

Student Uniwersytetu

wydziału prawa, przez czas pobytu w Piotrkowie (przez lipiec i sierpień), może udzielać lekcji w zakresie nauk kursu gimnazyjalnego, lub też przyjąć jakieś inne odpowiednie zajęcia. Uprasza się składać oferty w Redakcyi „Tygodnia” pod literami E. D.

(3—1)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że Zakład ogrodniczy położony przy ulicy Cmentarnej, należący dotychczas do ś. p. mego, nadal promadzić będę po jego śmierci bez najmniejszej zmiany tego, co w zakres fachu ogrodniczego wchodzi, pod kierunkiem świeżo angażowanego z zagranicy zdolnego i doświadczonego w tem zajęciu ogrodnika.

Jak przedtem tak i obecnie osoby odwiedzające ogród, znajdą świeże mleko prosto od krowy, oraz mleko kwaśne i śmietanę na porębyje.

Przy zbliżającej się porze przygotowywania zapasów śpiżarnianych, dostać będzie można na konfitury

i kompoty, agrestu, porzeczek i truskawek w wyborowym gatunku.

Dziękując Szanownej Publiczności za okazywane dotąd względy i popieranie zakładu ogrodniczego, należącego do ś. p. mego męża, upraszam Szanowną Publiczność o zachowanie i nadal tych względów dla pozostałej wdowy wraz z dziećmi. (3—3)

Józefa Nowicka.

Od Redakcyi.

Z powodu blizkiego terminu składania przedpłaty za kwartał 3-ci roku bieżącego, redakcyja uprzejmie uprasza Szanownych prenumeratorów o łaskawe wniesienie takowej. Ponieważ zaś na skutek ogólnie wyrażanych żądań, wysyłamy zawsze pismo dawnym przedpłacicielom, pomimo nawet dopuszczenia z Ich strony zaległości w opłacie prenumeracyjnej, — niniejszem zatem upraszamy Tych z pomiędzy dłużnych nam prenumeratorów, którzy nie życzą sobie nadal odbierać „Tygodnia,” aby o tem raczyli donieść nam listownie, objawiając zarazem to postanowienie na peczęcie — i żądając od niej zwrócenia niezwłocznego nadesłanych numerów. W razie przeciwnym, będziemy zmuszeni uważać ich jako naszych dłużników.

Trzy Oleodrukowe Premia:

artystycznie wykonane dwa portrety kobiece (każdy 16 cali szerokości i 21 1/2 wysokości), oraz słynny z piękności

krajobraz Miramare (29 cali szerokości i 20 1/2 wysokości)

wyłącznie dla prenumeratorów

„Tygodnia“

są do nabycia, razem lub pojedynczo, za połowę ceny, to jest za dopłatą tylko po kopiejek 80 za każdy portret, a rs. 1 za Miramare. Obejrzeć i wybrać wskazane obrazy można w obu miejscowych księgarniach.

Za porto, bez oprawy, na wałku z opakowaniem, należy dopłacić kop. 60.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Wakanse w gimnazyjum. W skutek świeżego rozporządzenia p. Karatora okręgu naukowego, liczba uczniów każdej klasy z początkiem nowego roku szkolnego bezwarunkowo ma być nie większą od normy, to jest nie przewyższać czterdziestu. Tymczasem w gimnazyjum naszym, licząc warunkowe promocyje za rzeczywiste, prawdopodobna liczba uczniów tak się przedstawia: wstępna — 40, I-sza — 41, II-ga — 57, III-cia — 95, IV-ta — 83, V-ta — 56, VI-ta — 28, VII — 23, VIII-a — 14. Tym sposobem klasy 2, 3, 4, 5 koniecznie domagają się rozdzielania na oddziały równoległe. Że zaś fundusze, któremi rozporządza gimnazyjum, pozwalają utworzyć tylko trzy klasy równoległe (3, 4 i 5), wystąpiono więc z przedstawieniem o wyasygnowanie funduszu i na oddział równoległy klasy 2-jej. Zapewne przedstawienie to uwzględnionem zostanie. Do klas 1, 3, 4, a w razie niezatwierdzenia oddziału równoległego i do klasy 2-jej nowi kandydaci przyjmowani nie będą.

„Kto drugiemu nie wierzy, ten i sam wiary nie wart“.

(Zadanie rebusowe z lat dawniejszych).

— Mój Mošku! mój pocziwy! jakżeście dobrzy, jeno jeszcze przez przednówek mi poczekajcie. Za siano, co mam na łące za miejskim lasem, mają mi dać huzary dwaście rubli; Mordka tylko patrzeć jak da zadatek na nowe żyto, to wam te dwadzieścia rubli oddam i jeszcze poczęstuję uczciwie, abyście mnie ino nie włoczyli teraz po sądach, bo to tam i niezna się człowiek na tem i despekt też w familii.

— Nu, pan Jacenty obiecuje, co po przednówku odda, a ile to już tych przednówek przeszło, a ja moich pieniędzy jak nie widzę, tak nie widzę; ja myślę, co i ten przednówek przejdzie, a pan Jacenty znów będzie prosił coby na kopanie poczekać.

— O! widzicie Mosku, toż wam znów takiej wielkiej krzywdy nie robię. Daliście piętnaście rubli — miałem wam za trzy kwartały oddać dwadzieścia; prawda, że się to

tam wleczę trzy lata, ale przecież procentami, żytem, kartoflami, uczciwie wam się wywdzięcam.

Mosiek, przyszedłszy widać do przekonania, że mu się rzeczywiście nie dzieje krzywda, zgodził się wspaniałomyślnie na prolongowanie wypłaty do św. Jana.

Pan Jacenty, dosyć zamożny niegdyś mieszczanin byłego miasteczka, bo to i brukowe dzierżawił i miał szwagra policyjantem, podpadły teraz w skutek zamiany miasteczka na osadę, w potrzebie musiał sięgnąć do kieszeni sąsiada; ale prawnie, zupełnie prawnie. Pożyczył od Moška piętnaście rubli, dał mu kwitek podpisany krzyżami wprawdzie, przez dwóch świadków i bardzo akuratnie płaćć umówiony procent. Mosiek widząc, że pan Jacenty kilka już razy nie dotrzymał terminu wypłaty, mniej lub więcej energicznie domagał się zrealizowania należności, za każdym jednak razem kilka złotych pana Jacentego, lub ćwiartka zboża, albo kartofli, powstrzymywały jego egzekucyjne zamiary. Po ostatniej jednak rozmowie z wierzycielem, pan Jacenty wrócił do domu niezwykle zafrasowany, a nie umiając oprzeć się pani Małgorzacie, powiedział

jej powód frasunku. Zawsze to co dwie głowy to nie jedna. Pokalkulowawszy tę rzecz dokumentnie, państwo Jacentostwo przyszedli do przekonania, że trzeba już raz skończyć z Moškiem, że procenty wyplacane mu, z nadto ich obciążają. Mordka, który miał kupić nowe żyto, zobowiązany został zapłacić za nie w ten sam dzień, kiedy dostawca dla wojska będzie płaćć za siano; tak, że na oznaczony przez pana Jacentego dzień, sumka figurująca na obliżu jego, pozostającym w rękę Moška, została akuratnie zebrańą. Teraz nasz pan Jacenty przybrał imponującą postawę.

— Wicek! — zawołał na syna — biegnij do Moška i każ mu tu przyjść zara.

Zanim jednak Mosiek zdołał stawić się na to wezwanie, pan Jacenty popadł w nowy frasunek. Świadców, którzy podpisali obliż już nie było w osadzie: jeden umarł, a drugi wyprowadził się aż gdzieś za Warszawę; jak tu oddać pieniądze bez tych samych świadków; a nuż Mosiek potem za-prze? W czasie medytacyj pana Jacentego nad tą ważną kwestyją, Mosiek z protekcyjonalno grzeczną miną stanął przed panem Jacentym.

— **Zakończenie roku szkolnego w gimnazjum tutejszem.** Wszyscy uczniowie klasy ósmej w liczbie 9-ciu, otrzymali atestaty dojrzałości. Nazwiska ich: Weintraub Samuel, Gawroński Ludwik, Silberstein Arnold, Polkowski Władysław, Porębski Kazimierz, Fabijani Cels, Czekalski Apolinary, Szaniawski Józef i Szymański Antoni. Z nich *Cels Fabijani* za wzorowe sprawowanie się i znaczne w naukach postępy, nagrodzony został *złotym medalem*. Prócz jednego, mającego wstąpić do instytutu górniczego w Petersburgu. Wszyscy abiturjenci udają się do Uniwersytetu Warszawskiego na wydziały: prawny—3, lekarski—3, matematyczny—1, filozoficzny—1.

Rezultaty egzaminów w całym gimnazjum były następujące:

	Ogólna liczba uczn.	Promowa bezwarunkowa.	Promowa warunkowo-runkowa	Pozostaw. na rok drugi.	Uwolnionych.
w klasie wstępnej	47	18	10	15	4
" I-ej	57	27	11	13	6
" IIa i IIb	91	48	20	19	4
" IIIa i IIIb	92	31	25	27	9
" IVa i IVb	75	27	19	27	2
" V-ej	39	18	6	10	5
" VI-ej	26	13	8	4	1
" VII-ej	16	5	9	2	—
" VIII-ej	9	9	—	—	—

Ogółem w zakł. 452 196 108 117 31

Promowanych więc 304 czyli 67 $\frac{1}{4}$ %

Otrzymali nagrody: w klasie I-ej Jakowlew Symeon; — w klasie III-ej: Boguszewicz Stefan i Woskresieński Michał; — w klasie IV-ej: Karwasiński Walery, Soczółowski Józef, Cakoni Aleksander.

Otrzymali listy pochwalne: w klasie I-ej: Piaszczyński Władysław, Topolewski Zygmunt i Ulatowski Stanisław; — w klasie II-ej: Stokowski Edward i Sambikin Bazyli; — w klasie III-ej Logucki Gustaw; — w klasie IV-ej: Bricman Alfred, Wągrowski Wacław, Oszmanowicz Ignacy, Piotrowski Wacław i Szymański Józef; — w klasie VI-ej: Leśkiewicz Wawrzyniec; — w klasie VII-ej: Pałtow Aleksander.

¹⁾ Ustawa szkolna zmusza do uwolnienia z gimnazjum takich uczniów, którzy, przebywszy dwa lata w jednej klasie, nie otrzymają promocji, jak również i takich, którzy, jakkolwiek rok tylko przebyli, to jednak ze względu na wiek są już do odpowiedniej klasy nieodpowiedni.

— **Stancje dla uczniów.** Władza szkolna tutejszego gimnazjum, chcąc raz na zawsze zniszczyć zbliżające społeczeństwu pośrednictwo faktorów i faktorek w wynajmowaniu stancji dla uczniów, postanowiła, aby lista stancji uczniowskich z wymienieniem adre-

su, liczby pensjonarzy pomieszczenie na każdej z nich znaleźć mogących i ceny, wywieszoną była przez cały czas wakacyj w dolnym korytarzu gimnazjum. Tym sposobem rodzice mogą bez pośrednictwa osób trzecich robić stosowny wybór.

— **Korepetycje.** Smutne doświadczenie pokazało, iż nadmiernie rozwinięte w gimnazjum naszym korepetycje, częstokroć szkodzą tak korepetytorom, jako też i ich elewom. Ci ostatni tracą wszelką samodzielność, robią się opieszali i niedbali; pierwsi zaś, zbyt zajęci pracą nauczycielską, zaniedbują najpierwszy swój obowiązek: pracę nad sobą samymi. Zdarzało się też, że uczniowie klas średnich (3 i 4), już się korepetycjami trudnili z wyraźną dla siebie i swych elewów szkodą. Na przyszłość lista korepetytorów przez Radę pedagogiczną wybranych, wywieszoną będzie w korytarzu gimnazjum i tylko tam wymienieni dawać lekcje mieć będą prawo. Rodzice, dbali o umysł swych dzieci, wybór korepetytorów podług listy tej regulować winni.

— **Wypadek.** We wtorek o godzinie 3-ej popołudniu, chłopiec 14-sto letni pragnąc spuścić się z 2-go piętra w domu Dr. Strzyżowskiego po sznurze, przywiązał takowy do ramy okna, sznur był słaby widać urwał się i nieopatrzny chłopiec spadł z tej wysokości na bruk. Widać jednak, iż nad nierozsądnymi wyższą opieką czuwa, bo upadek był tak szczęśliwy, że chłopiec zaraz podniósł się zdrów zupełnie.

— **Przestępstwo.** Ubiegłej niedzieli około 11-ej godziny wieczór, nieznany człowiek wszedłszy do dystrybucji w domu p. Kańskiego, znajdującą się właścicielkę onej uderzeniem ogłuszył, poczem ją związał i dokonał kradzieży. Podobno policyja wpadła już na trop złoczyńcy.

— **W kwestyi zasypania rowów i urządzenia chodników dla mieszkańców ulicy Kaliskiej za przejazdem kolei przy szosie Wieleńskieję będących, właściciele nieruchomości tej dzielnicy miasta, podali powtórna prośbę. Nie wątpimy, że szanowna Rada miejska uzna słuszność żądania i przez wybrukowanie pewnej przestrzeni ulicy i urządzenie chodników, zapewni mieszkańcom swobodne przejście, ułatwiając im tym sposobem utrzymanie w porządku pomienionej części ulicy.**

— **Rada Nadzorcza straży ogniowej ochotniczej piotrkwskiej, podaje do wiadomości WW. Członków honorowych, którzy wnieśli składkę roczną za rok 1881, że wydane sprawozdanie za rok ubiegły, mogą odebrać bezpłatnie w aptece p. Gampfa.**

— **Od dnia 16-go b. m. na kolei Warsza-**

wsko-Wiedeńskiej, otwartą została linia boczna do wapielnika „Będzin”, pomiędzy stacją Dąbrową a Sosnowicami położonego.

— **Pan Wirschowitz** znany hydrognosta, zamierza podobno odwiedzić i miasto nasze, w celu podziemnych źródeł wody.

— **Nowy hydrognosta** pan Kahl, w Łodzi podejmuje się podobno odkrywania źródeł wody i wskazania ich kierunku.

— **Do komisji rzeczoznawców** na wystawie moskiewskiej, powołani zostali z Łodzi pp. Heinzel, Meyer, Grohman, Konstandt i Moenke.

— **Kolektorom** w Brzezinach za nadużycia odebrano podobno 550 losów loteryjnych.

— **Tabela listów zastawnych** Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, wylosowanych w dniu 1 (13) czerwca 1882 r.

Listy zastawne seryi I-ej. Losowanie 16. Listy zastawne 1,000 rublowe: №№ 1, 89, 105, 160, 287, 306, 471. — Listy zastawne 500 rublowe: №№ 2134, 2139, 2150, 2165, 2430, 2452. — Listy zastawne 250 rublowe: №№ 4120, 4245, 4279, 4305, 4359, 4468, 4586, 4623, 4694, 4840, 4878, 4880, 4933, 5033, 5125, 5180, 5209, 5287, 5352, 5560, 5615, 5645, 5691, 5711, 5784, 5805, 5816, 5926. — Listy zastawne 100 rublowe: №№ 10138, 10183, 10259, 10301, 10319, 10359, 10507, 10517, 10573, 10614, 10638, 10708, 10710, 10779, 10806, 10923, 11123, 11148, 11158.

Listy zastawne seryi II-ej. Losowanie 11. Listy zastawne 1000 rublowe: №№ 547, 585, 609, 935, 1016, 1102, 1354, 1564, 1609, 1640, 1794, 1795. — Listy zastawne 500 rublowe: №№ 2507, 2544, 2706, 2832, 2853, 3349, 3403, 3415. — Listy zastawne 250 rublowe №№ 6014, 6246, 6782, 6822, 7002, 7087, 7206, 7264, 7328, 7367, 7372, 7378. — Listy zastawne 100 rublowe: №№ 11809, 11888, 12064, 12193, 12407, 12414, 12563, 12655, 12765, 12775, 12872, 12881, 13042, 13101, 13174, 13185, 13200, 13245.

Wyplata należności za powyższe listy zastawne, dopełnianą będzie w kasie Towarzystwa i w Banku handlowym w Warszawie, poczynając od dnia 20 października (1 listopada) 1882 r.

Listy zastawne seryi I-ej przedstawiane do zapłaty, zwracane być winny bez kuponów, a listy seryi II-ej z 5-ciu kuponami. Nominalna wartość brakujących kuponów, potrącaną będzie z należności za listy.

Na żądanie właścicieli listów wylosowanych, zapłata za takowe może być dopełniona przed dniem 20 października (1 listopada) 1882 r., za potrąceniem dyskonta w stosunku pół od sta na miesiąc.

— Co to panu Jacentemu takiego pilnego, co mnie aż od obiadu oderwał?

— Ano, widzicie Mošku, trza by nam już raz ze sobą skończyć; radbym wam zapłacić, ino bieda, że nie wiem jak to zrobić.

— Nu, co to panu Jacentemu pilnego? czy to ja tak nagły? czy to ja pana do sądu prowadzę?

Tchnąca pewnością siebie mina pana Jacentego, utwierdziła Moška w przekonaniu o szczeroci zamiaru dłużnika i możności w danej chwili uiszczenia się z długu; pod wpływem zaś nieznanym nam pobudek, zauważył głośno, że zięć, ten mądry, co to całym domem kieruje, pojechał na jarmark i zabrawszy wszystkie klucze z sobą, utrudnił na dzisiaj dostanie się do kwitka pana Jacentego.

Pan Jacenty jednak nie myślał odstąpić od silnie powziętego zamiaru. Umówili się tedy, że nazajutrz w obecności pisarza gminnego i pisarza sądu, nastąpi akt wyplaty i zwrotu obligu; na miejsce zaś transakcyi wybrano restauracyję Fiszlowej.

O umówionej godzinie obie strony wraz

ze świadkami, stawiły się w osobnym gabinecie rzeczonoego zakładu. Po małym wstępie przystąpiono do załatwienia interesu; nowa jednak a nieprzewidywana zjawiała się przeszkoda. Mosiek żądał zapłaty i potem dopiero chciał oddać kwitek, pan Jacenty zaś, mając do czynienia z inowiercą, żądał przedewszystkiem zwrotu obligu, zobowiązując się niezwłocznie potem zapłacić należność. Świadkowie jakoś nie wzbudzaali zaufania, a kwestyja odebrania i ukrycia dokumentu czy pieniędzy, przedstawiała się jako bardzo prawdopodobna i możebna.

Salomona ani jednego nie było w kółku naszych znajomych; znalazła się jednak nieodstępna, wiersza towarzyska i poczciwa kobieta, sprytna pani Jacentowa. „Co chce kobieta—chce Bóg”, zgodzono się tedy na sąd tej poważnej matrony, która rzuciwszy tylko okiem na ulicę, wydała wyrok treści następującej:

— Pan Jacenty i Mosiek, każdy z jednym świadkiem przy boku, staną po obydwóch stronach ulicy; każdy z nich położy pod kamieniem z jednej strony papierki, z drugiej kwitek i na za daną, przez stojącą pośrodku panią Małgorzatę, komendą pu-

szczą się ku przeciwnym stronom ulicy.

Wyrok ten przyjęto z powszechnym zadowoleniem. Zapaśnicy palający takim silnym wzajemnem zaufaniem, w odpowiednim otoczeniu stanęli już naprzeciwko siebie. Pani Jacentowa kończyła już umówioną komendę; szyje i prawe nogi obydwóch kontrahentów wysunięte naprzód, drżały wobec nadchodzącego wyścigu—gdy w tem... z za węgla najnie spodziewaniej zjawili się młody wikary i nauczyciel miejscowej szkółki. Zdumieni na widok niezwykłych zapasów, rozpytawszy się o cel i powód takowych, z odpowiednio poważnem objaśnieniem, przytoczyli bohaterom naszym postawione w tytule niniejszej, wcale nie fantastycznej powiastki, rozwiązanie zadania rebusowego. Głęboko przekonani, wzajemnie przedtem nie ufający sobie pan Jacenty i Mosiek, z obu stronem zadowoleniem podali sobie ręce.

Chochołik.

Dawidow

Listy zastawne po upływie 30-stu lat, a kupony po upływie 10-ciu lat od daty ich płatności, tracą swoją wartość.

— „Mody paryżkie” w dodatku literackim do „Mód”, zawierają powieść pani Marrené p. t. „Jerzy”. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

— Projekt do prawa „o opodatkowaniu majątków” przechodzących na własność drogą spadku, został przedstawiony do zatwierdzenia. Według projektu rząd pobierać będzie 1^o/_o od majątku przechodzącego z męża na żonę, lub odwrotnie i na krewnych w pierwszej linii, 4^o/_o na krewnych z linii pobocznej, 6^o/_o na krewnych z linii pobocznej w trzecim stopniu i 9^o/_o we wszystkich innych wypadkach. Majątki, których wartość nie przewyższa 500 rs, będą wolne od podatku.

— Nadesłane.

W numerze 15-m mniejszej gazety, w korespondencji z Olkuskiego, opisanym jest nieszczęśliwy wypadek, który miał miejsce w kopalni galmanu w Bolesławiu, w końcu której znajduje się uwaga: „Wypadek ten powinien nauczyć mających opiekę nad kopalniami, aby przez swą opieszałość lub niedozór, nie narażali na utratę życia ludzi, którzy pracują w pocie czoła na chleb powszedni”.

Na to ja odpowiadam, że przez najkompetentniejszego sędziego w tej sprawie, inżyniera górniczego I-go okręgu górniczego, radcę stanu Hubego z Dąbrowy górniczej, który o tym wypadku wyprowadził surowe i jak najściślejsze śledztwo, uznanem zostało, że na zarząd kopalni z powodu tego wypadku, żadna wina nie spada, że wypadek ten jest li tylko jednym z tych nieprzewidywanych wypadków, które niestety nierozłączne są z górnictwem. Fakt ten powinien pana korespondenta „z Olkuskiego” nauczyć, że dobrze jest wstrzymać się z sądami o rzeczach dla innych osób obrażającymi i o których sędzić możliwym jest tylko z nacjonalizmem, do których w danym wypadku, pan korespondent oczywiście nie należy”.

Wiester.

Generalny dyrektor kopalni i zakładów hutniczych sukcesorów Gustawa de Kramsta.

— **Zadecydowano** stanowczo używanie języka rosyjskiego, jako urzędowego w kraju nadbałtyckim. Skargi w tym względzie wielu „dum” podane na imię Najjaśniejszego Pana, pozostały bez skutku.

— Wypadki w gubernii:

Od dnia 23 maja do 6 czerw. było pożarów: a) z powodu złego urządzenia kominów 2, b) z przyczyn niewiadomych 2, c) z podpalenia 9, d) od pioruna 2. — W tymże czasie było 5 wypadków nagłej śmierci, dwa dzieciobójstwa, dwa samobójstwa, jedno zabójstwo i znaleziono jedno martwe ciało.

— Listy od Redakcyi:

— Panu J. Sojda, pisarzowi gminnemu w Sługocicach. Za korespondencje szanownego pana serdecznie dziękujemy i nadal polecamy pismo nasze jego pamięci. Niestety! z nadesłanej nam obecnie korespondencji z przyczyn od nas niezależnych, nie możemy zrobić użytku.

Bratnie Echo ze Styrii.

Fürstenhof d. 25 czerw. 1882 r.

Zakład dr. Czerwińskiego. — Zachęta do poznania go. — Dr. Fabian. — Zamach Stańczyków na dr. Czerwińskiego. — Tutejsza okolica, lud, wpływ otoczenia.

Zakład leczenia zimną wodą, znany od lat 6-u pod nazwą Fürstenhof, o sześć godzin oddalony od Wiednia, po drodze do Tryjestu, znanym był dawniej pod wspólną nazwą Steinerhofu wraz z sąsiednim zakładem kąpielii iglicowych. Dziś, jeden i drugi obok siebie położone, różnią się nie tylko rodzajem prowadzonej w nich kuracji, ale tem także, że gdy Fürstenhof dziś pełen już gości, Steinerhof zaludnia się dopiero w lipcu i sierpniu. Obadwa znajdują się w pięknej górskiej okolicy w Sty-

rii, o 1500 kroków od miasteczka i przystanku drogi żelaznej Kapfenberg.

Fürstenhof jest zakładem czyste polskim, prowadzonym istotnie *wzorowo* od lat kilkunastu przez Dr. J. Czerwińskiego, który jest zarazem jego właścicielem i dyrektorem; przed tygodniem jednak przybył tu, jako lekarz pomocniczy, Dr. A. Fabian z Królestwa, znany w świecie lekarskim z licznych prac swych naukowych: jest to przyszły następca Dra Czerwińskiego, przyszły kierownik i właściciel Fürstenhofu.

Komu dla poratowania zdrowia potrzebna hydroterapia—temu przedewszystkiem polecamy zakład tutejszy, a to z wielu przyczyn: 1^o zakład ten słynie i bardzo słusznie, z umiejętnego i sumiennego kierownictwa,— 2^o kieruje nim polak; zany i dzielny patrijota, który przeznaczył swój zakład specjalnie niemal dla rodaków (jakoż na 50-ciu blisko polaków, zgromadzonych tu dotychczas z różnych dzielnic dawnej Polski, zaledwie dwóch mamy tu Niemców),— 3^o warunki klimatyczne, górskie położenie i cudowna droga prowadząca z Wiednia na słynny z piękności natury Ziemering, winny być zachętą dla każdego, który jest już zmuszony odbyć dla zdrowia dalszą po za granice kraju wycieczkę, 4^o niemasz tu potrzeby ani się stroić, ani bawić: rauty, bale, pikniki, koncerty i teatry, wszystko to zostawiasz po za sobą, po za niebotycznymi górami Styrii i—oddychasz tylko swobodnie balsamiczną wonią sosny, pokrywającej je ciemną zielenią. Spacerów za to różnorodnych masz tu bezliku: parki, ogrody—w nizinie i na górach, aż do przesyty. Słowem, jesteś na obczyźnie, w nowym, nieznanym, niepodobnym do ojczystego kraju, a jednak jesteś jak u siebie, bo gdzie się obrócisz, wokoło masz swoich, wokoło słyszysz słodką, rodzinną mowę, przy dźwięku której wyniańczono cię i wychowano. Nie powiem, aby przyzwyczajonemu do naszych rozległych, pokrytych zbożem równin, nie miał się sprzykrzyć przy dłuższym tu pobycie ów zamknięty górami widnokrąg, by mu nie zbrakło powietrza w ciasnej dolinie; na kilka jednak tygodni kuracyi rozmaitość to pożądana — *varietas delecta!*

Jest jeszcze jeden wzgląd, niemniej ważny, acz całkiem odmienny od poprzednich natury, względ, dla którego Fürstenhof godne jest poparcia mieszkańców Królestwa, udających się do podobnych tutejszemu zakładów leczniczych.

Dr. Czerwiński, od chwili założenia krakowskiej „Reformy”, której jest głównym inicjATOREM, kierownikiem i nakładcą, popadł pod klatwę osławionej partyi *Stańczyków*, przeciwko której „Reforma” walczy przedewszystkiem. Kto z was czytelnicy, zrozumieć zechce wczem leży kwestya sporna, niechaj przeczyta najlepiej broszurę wysłaną nakładem wydawnictwa „Reformy” p. t. *Polityka Stańczyków*. Znaną jest solidarność i karność tej garstki kunktatorów; jej służalczość i uległość rządowi austriackiemu, oraz jej lojalność, posunięta aż do tego stopnia, że nawet w niektórych razach, w którychby można wytargować coś u tegoż rządu dla dobra kraju, ona tego uczynić się nie odważa—bo—bo nader wygodnie jest piec dwie pieczenie przy jednym ogniu, jakkolwiek... jedna się może *przepiec*, a druga... *niedopiec* wcale!..

Otóż znaną jest solidarność, karność i wpływ Stańczyków; stosunki bowiem i pieniądze wiele mogą. Skoro tylko spostrzegli oni, że Dr. Czerwiński, nie lada jakim jest przeciwnikiem, że wziął się do rzeczy umiejętnie, że walkę z nimi podjął energicznie i zrzęcznie i, że—co najniebezpieczniejsza—na wyborach do przyszłego sejmiku galicyjskiego stawia swą kandydaturę, chcąc walczyć przeciwko wrogim krajowi zasadom, nie tylko piórem lecz i żywym słowem: skoro tylko, powtarzam, spostrzegli to J. Wielmożni Stańczycy — użyli natych-

miast całego swego wpływu, aby mu podciąć skrzydła. Trzeba wiedzieć, że Dr. Czerwiński dopłaca rocznie 40,000 guldenów do wydawnictwa „Reformy” — i że, pomimo tak wielkich strat materyjalnych, postanowił wytrwać na stanowisku do ostatka. Należy więc, zdaniem Stańczyków, jeśli nie całkiem odjąć, to przynajmniej zmniejszyć jedyne źródło dochodów, tak niebezpiecznego przeciwnika — należy postarać się—czy domyślicie się o co?... O upadek jego zakładu w Fürstenhofie!

A cóż? jakże wam się to podoba?..

Jakoż istotnie—uprzywilejowane dotychczas miejsce letniej kuracyi dla arystokracji rodowej Galicyi i W. Ks. Poznańskiego— w tym roku straciło swój dotychczasowy charakter; eyfra 100 osób już o tej porze rok rocznie tu bawiących, w skutek spisku Stańczyków i zamachu ich na Dra Czerwińskiego, zmalała do 50.

A cóż?... raz jeszcze pytam, jak wam się to podoba?..

Ogólny wygląd kraju nadzwyczaj miły czyni tutaj wrażenie: porządek, praca, ludzka zabiegliwość, widoczne na każdym kroku, choć praca ta, a zwłaszcza rolna nader tu krwawa. Wyobraź sobie czytelniku łaskawy, cały kraj jak jeden popłatany łańcuch gór, przeważnie zarosły lasem. Tu i ówdzie tylko międzygórskie niziny i małe polany na gór stokach do uprawy zdolne, wiją się wężykowato. Drogi strome, nierówne, wśród gór—i po tych drogach, po tych ścieżynach wciągają zboże do siewu i ściągają z nich zboże i paszę. Ta ostatnia jest tu nadzwyczaj obfita i pożywna; zboże natomiast, choć pięknie się przedstawia, ma być nader mało plenne. To też głównym zadaniem rolnictwa jest tu chów bydła na nabiał i mięso; mięsem też i mlekiem karmimy się wyłącznie w Fürstenhof: pierwsze nadzwyczaj smaczne i miękkie, drugie nadzwyczaj gęste i pożywne. Jedno i drugie stanowi dopełnienie i nieodłączny warunek tutejszej hydropatycznej kuracyi.

Do uprawy roli używają tu prócz koni dziwnie pięknych, rosnących wołów, do dzwignia ciężarów pomagają w wielu razach psy.

Lud miejscowy nieurodzisty, karłowaty. Zaznaczono też dziwny objaw fizjologiczny. Oto dzieci małżeństw, które tu dłuższy czas przebywają, rodzą się karłowate, lub idyotyczne. Dziwne zaiste! Czyżby te góry i ta ciasnota i to powietrze, rozstrajało tak natury nasze do wcale innego otoczenia przywykłe?

Wczoraj, tu i ówdzie na górach, płonęły sobótki nam... nam... — tęskno było za temi, co tam—nad Wisłą, nad Pilicą płoną. Choć powtarzam, otoczenie tutejsze do złudzenia rodzinny kraj ci przypomina.

Miroslaw D.

LISTY Z POWIATOW.

Rawa 23 czerwca 1882 r.

Zima w wiosnie. — Teatr amatorski. — Słowno dla naszej wygody i bezpieczeństwa. — O koncertach straży ogniowych dla zasilenia swoich funduszów. — Towarzystwo dramatyczne p. Stobińskiego. — Otwarcie straży ogniowej ochotniczej i opisanie tej nroczy-
stości.

Wiosna, która tak uroczro rozbudziła nas do życia, krótko pieściła nas swojemi wdziękami—kwiaty obudzone zawczasem do życia, wkrótce osrebrzyła szronem, ostudziła północnym wiatrem, dosadnie nam dowodząc, że nie trwałego niema na świecie! Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że zależymy od fantazyi natury, która dopiero zapuszcza nad nami ciemne firanki ufałdowane z chmur, sypiąc z nich bez litości gradem, deszczem, lub zimnem przejmującym nas do kości, — to znów rozsuwa tę szarą oponę, aby nam ukazać wspaniałe i dobroczynne słońce, które swoim ożywczym blaskiem i ciepłem, wyrwa nas z apatyji, wlewa-

jąc nowe życie w obumarłe kwiaty, z główkami spuszczone mi oczekujące zmartwychwstania! Miejmy wszakże nadzieję, że zbliżające się lato wynagrodzi nam grymasną wiosnę, i że wreszcie przestaniemy palić w piecu, a że 15-go z. m. widziałem w jednym domu taki raritas, przysięgam na Jupitera!

Powiadają, że nowy korespondent rawski jest próżniakiem nielada, bo za ledwie z jedną korespondencją wystąpił — przyznając, że mają rację, ale przecież i Salomon z próżnego nie należy; jak niema o czym pisać, to fantazyjować nie można, bo znowu powiedzieliby, że Iżę, jak Radziwiłł Panie Kochanku, uzbierawszy więc cokolwiek do mej teki reporterskiej, teraz dopiero zacząć wypisywać moje okrucy, które znowu może powiecie, że dyjabła warte, ale trudno—co mam—to daję.

W dniu 21-m maja r. b., towarzystwo amatorów pod dyrekcją pana G. i przy pomocy pana Ł., przedstawiło nam „Consilium facultatis” i „Posażną jedynaczkę” hr. Fredry. Te dwie udatne komedyjki oddane były starannie i publiczność częstymi oklaskami wynagradzała szanownych amatorów za trudy, jakimi przyczyniają się do powiększenia funduszków dla zatwierdzonej już straży ogniowej ochotniczej. W antraktach Dr. W. z Biały, przy akompaniamencie pianina prowadzonego przez pannę P., wykonał arję ze „Straszego dworu” Moniuszki, Serenadę (angielskiego kompozytora) Grega i na żądanie ogólne arję Gounoda „Où voulez-vous aller”. Tak urozmaicony program powszechnie się podobał i wywołał szumne oklaski. Czysty dochód z przedstawienia po potrąceniu wydatków, wynosić ma rs. 120.

Z uwagi, że przedstawienia amatorskie mają być dawane częściej dla zasilania funduszków straży, niech nam wolno będzie zwrócić uwagę na pewne udogodnienia dla publiczności. Przedewszystkiem należałoby, by miejsca były mniej ściśnione i szły amfiteatralnie o tyle, o ile to będzie możliwe, krzesła dziś, stojąc na równiej płaszczyźnie przeszkadzają nietylko do widzenia, ale nawet i słyszenia tym co siedzą w dalszych lub ostatnich rzędach. Nadto ceny miejsc należałoby również lepiej rozklasyfikować, mając na względzie, że ci co dalej siedzą od sceny, nie mogą i nie powinni tyle płacić, ile ci, co siedzą w pierwszych rzędach. Wreszcie zdaje się, że krzesła dla lepszej dogodności powinny być rozdzielone na dwie równe połowy, z wchodem od środka, gdyż wchód obecny urządzony tylko od ściany, jest zaciasny, przez co publiczność wychodzi z teatru zawsze z plecami pobielonemi, i nakoniec, że w razie jakiego nieprzewidzianego wypadku, rejterada z teatru przy obecnym urządzeniu, byłaby niemożliwą i mogłaby spowodować smutną katastrofę. Najlepiej byłoby wszakże obmyśleć inne pomieszczenie do dawania przedstawień, gdyż dotychczasowe, ani dla amatorów, ani dla widzów nie jest dogodnym, jako zbyt ściśnione i posiadające jedno tylko wejście.

Straży naszej ochotniczej wiele jeszcze potrzeba, dlatego też czuję się w obowiązku zwrócić tu uwagę Rady Nadzorczej, ażeby idąc za przykładem innych miast, zaprowadziła u siebie orkiestrę złożoną przynajmniej z osób 30 stu, która mogłaby dawać koncerty, i tym sposobem przyczyniać się znakomicie do powiększenia funduszków straży ogniowej. Byłoby to ułite dulej, ale na to potrzeba pracy, pracy wytrwałej wybrańców naszej straży. Wszakże Napoleon I-szy powiedział: „Impossible n'y a pas dans ce monde”, jeżeli więc weźmiemy te słowa do serca, to sądzę, że Rawa nie będzie gorszą od Suwałk, w których odbył się już pierwszy koncert strażaków w dniu 5-m b. m., że

zaś macie w miejscu dobrego kapelmistrza konsystującego tu pułku, więc łatwo możecie porozumieć się z nim, nie odkładając tego andante ad colendas graecas, a myśl tu rzucona, może się stać po upływie roku wykonaną.

Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Stobinskiego, w przejeździe przez Rawę do Nowego Miasta, dało tu parę przedstawień scenicznych, z których pierwsze miało miejsce w dniu 25 maja r. b. Oprócz najnowszej komedji Dobrzańskiego „Złoty cielec”, odegrano parę komedijek i operetek. Te ostatnie jednak należałoby wykreślić z repertuaru, bo do nich potrzeba koniecznie muzyki i głosów, a tymczasem ani jednej, ani drugiej nie znaleźliśmy. Przedstawienia p. S. nie bardzo były uczęszczane, do czego przyczyniło się amatorskie przedstawienia, bądź co bądź na większe zasługujące poparcie, niż towarzystwo p. S.

Wiadomo z poprzednich korespondencji, że ustawa dla straży ogniowej ochotniczej zatwierdzoną już została; chodziło tylko o dozwole nie uroczystego jej otwarcia i potwierdzenie wyboru jej członków, a ponieważ pan gubernator takowe już udzielił, przeto uroczystość tak długo oczekiwana odbyła się w dniu 21 b. m. Przedewszystkiem wypada mi tu objaśnić, że straż ochotnicza składa się z 120 członków czynnych i 59 honorowych. Z tych wybrani zostali: do Rady Nadzorczej na prezydującego Józef Grotowski rejent, na kasyjera i sekretarza Rady, Piotr Lewandowski kasyjer miejski; członkami: Antoni Wesołowski budowniczy powiatowy i obywatel: Władysław Wiener i Juljusz Schrejer. — Na Naczelnika straży: obywatel Ferdynand Dulewski. Na pomocnika jego obywatel Antoni Szrejer.

W I-m oddziale ratunkowym. Naczelnikiem Antoni Wesołowski budowniczy; pomocnikiem jego Gedali Hammer kupiec. — Naczelnikiem sekcji toporników Paweł Bułinski obywatel. — Bosakarzy: — Józef Przędziński weterynarz. — Ratowania osób i rzeczy — Maksymilian Brokowski sekretarz magistratu. — Pilnowania rzeczy i porządku — Wincenty Wesołowski obywatel.

W II-m oddziale wodnym. Naczelnikiem Lucejan Kamiński aptekarz; pomocnikiem jego Antoni Tomaszewski nauczyciel. Naczelnikami sikawek: 1-iej Józef Wesołowski obywatel; 2-iej Edward Bando obywatel; 3-iej Wiktor Świerzyński woźny sądowny. Naczelnikiem sekcji dostawy wody — Ferdynand Mazurowski buchalter kasy powiatowej. Lekarzem straży ogniowej ochotniczej — Jan Krupski.

Wszyscy członkowie straży ogniowej ochotniczej, zebraли się o godzinie 9-iej rano w dniu wyżej oznaczonym w gmachu po-Jezuickim, wobec p. Naczelnika powiatu rawskiego, p. Naczelnika ziemskiej straży, p. Burmistrza m. Rawy i wielu miejscowych urzędników i obywateli. P. Burmistrz przeczytała zatwierdzoną ustawę, a p. Grotowski, jako sprawujący obowiązki prezesa Rady Nadzorczej, odczytał sprawozdanie, w którym najprzód złożył serdeczne podziękowanie p. Naczelnikowi powiatu Sokołowskiemu, za czynne poparcie straży. Następnie przedstawił liczebnie czynny stan kasy pochodzący z zebranych składek od obywateli, i z przedstawień amatorskich, wynoszący po dzień otwarcia tej instytucji rs. 1481 k. 88, że zaś wydatki poniesione na umundurowanie straży, reparacją dotychczasowych sikawek, beczek, zakupienie kubeków do wody, i niektórych innych rekwizytów do gaszenia ognia potrzebnych, wyniosły wogóle rs. 1436 k. 68, zatem pozostało w gotowiznie tylko rs. 45 k. 20. Z uwagi przeto, że do zupełnego uekwipowania straży ogniowej, przedstawia się jeszcze potrzeba powiększenia liczby sikawek, beczek, pomp ssących, bosaków i innych rzeczy koniecznych. P. G.

dziękując amatorom za ich trudy, które przyniosły tak znaczną sumę, zachęcał ich gorącemi słowy, aby nie ustawiali w swem szlachetnym przedsięwzięciu, i ofiarą swej pracy przysporzyli nowych funduszków, na kupno brakujących jeszcze akcesoryjów, które w dobrze uorganizowanej straży ogniowej znajdować się powinny. Wreszcie zwróciwszy się do czynnych członków straży, wyraził nadzieję, że oni pojmując zadanie swej korporacji, poświęcać się będą dla dobra awych bliźnich, niosąc im pomoc w razie pożaru, a tym sposobem postępując, zasłużą sobie nieochybnie na ogólne uznanie i prawdziwą wdzięczność rawiaków.

Po skończonym przemówieniu, całe towarzystwo ogniowe udało się do kościoła farnego, w którym odbyło się solenne nabożeństwo za pomyślność nowej straży ochotniczej. Poczem Naczelnik straży ogniowej ochotniczej, przedstawił Naczelnikowi powiatu, w dwóch szeregach wyciągniętą straż ochotniczą w pełnym uniformie, a następnie sikawki i inne narzędzia ogniowe; poczem Naczelnik powiatu wskazawszy zgromadzonej straży ich obowiązki, pozwolił udać się im do ogrodu spacerowego Kiersza, w którym przygotowane było dla nich śniadanie. Nowo sformowana straż ochotnicza, szeregami po dwóch udała się we wskazane miejsce pod dowództwem swego Naczelnika. Później przybył p. Naczelnik powiatu, Naczelnik ziemskiej straży, Burmistrz miasta. Po przekąsce, zgromadzeni wzniesli toast z podziękowaniem p. Gubernatorowi, za dozwole nie urzędzenia straży ogniowej ochotniczej, później drugi za zdrowie Naczelnika powiatu i wiele innych, poczem Naczelnik powiatu w serdecznych słowach podziękował obywatelom miasta za zajęcie się uorganizowaniem straży ogniowej, wynurzając nadzieję, że takowa znajdując się pod sterem tak wyborowych i szanownych osób, potrafi wywiązać się z swego zadania i zasłuży sobie na powszechny szacunek i zadowolenie władzy wyższej. Straż ogniowa uszykowawszy się nakoniec w szeregi, udała się pod komendą swego Naczelnika w należyty porządku do domu, i na tem uroczystość dnia tego, tak pamiętnego dla Rawy, zakończoną została.

Darujcie mi strażacy, jeżeli co opuściłem, starałem się wszakże być treściwym i nie rozciągać zbytecznie mojej korespondencji, bo łamy „Tygodnia” nie są tak obszerne, aby wszystkie szczegóły opisywać ab ovo usque a malo. Wszystko ma swoje granice, więc i cierpliwość redaktorska; z obawy więc, aby mój rękopis nie usmarzył się w piecu, kończę go, zostawiając swoją gawędę o innych przedmiotach do następnej korespondencji. Y.

Z sali sądowej.

(Ciąg dalszy — Patrz № 25).

O ile w poprzedniej sprawie cel przestępstwa do ostatniej chwili nie został wyjaśnionym, o tyle znów w następnej, nie podlega najmniejszej wątpliwości. Stały mieszkaniec Częstochowy, Chiwa Goldberg, trudniący się wyrabianiem farbki do bielizny i rozwożeniem jej po całej naszej gubernii, 25-go listopada przeszłego roku, jechał w nocy z osady Główna do Łodzi. O dwanaście wiorst od Główna, w lesie, niespodziewanie jacyś czterej ludzie zatrzymali konie Goldberga, furmana ściągnęli z bryczki, jeden z rabusiów pozostał przy nim na straży; inni zaś rzucili się na G., i ściągnęli go na ziemię; jeden z nich wystrzelił do G. i zadał mu lekką ranę w twarz; inny pohnięciem noża zranił bok ofiarę. Zabrawszy gotówkę jaką G. miał przy sobie, farbkę i różne drobne przedmioty, zbrodniarze zdołali ukryć się w lesie. G. niezwłocznie zawiadomił najbliż-

azy posterunek policyjny o wydarzonym wypadku, a w trzy tygodnie potem otrzymał depezę od naczelnika straży ziemskiej z Łowicza o wytropieniu złoczyńców: odkryto ich trzech: Pawła Kurkiewicza, Antoniego Murawskiego i Ludwika Nawrockiego. Dzięki energicznej działalności policyi łowickiej, u pierwszego z nich i u ostatniego znaleziono w znacznej ilości farbę należącą do G. i różne drobne przedmioty; nadto, G. poznał Kurkiewicza, który w czasie napadu ściągnął z niego burkę i futrzane buty i zamienił z nim kilka frazów w niemieckim języku. Zeznanie G. co do tożsamości osoby Kurkiewicza, nie podlegało wątpliwości i z tego względu, że podług zeznania Naczelnika straży ziemskiej łowickiego powiatu, G. poznał Kurkiewicza w liczbie kilkunastu przedstawionych mu aresztantów. Również poznał G. Murawskiego, który miał mu zadać ranę w bok nożem; ponieważ jednak oprócz tej jednej, zbyt słabo popartej poszlaki, która traciła znaczenie wobec dowiedzionego zeznaniem kilku świadków sposobu przepełnienia przez M. nocy napadu, nie przeciwko niemu nie przemawiało. Sąd zatem skazując Kurkiewicza i Nawrockiego za rozbój dokonany na Goldberga na dziewięć lat ciężkich robót, Murawskiego uznał niewinnym dokonania zarzuconej mu zbrodni.

W innym wypadku, rozpatrywanym 31 maja r. b., policyja łódzka poszukując skradzionych rzeczy, niespodziewanie odkryła tak oplacającą się obecnie tajną gorzelnię

w domu Morgenszterna w Łodzi, w mieszkaniu zajmowanym przez braci Szaję i Hersza Ajzenbergów. Strażnicy ziemscy, znani ze wszystkich prawie spraw kryminalnych łódzkich: Stefański, Gomeł i Welcman, wszedłszy do mieszkania Ajzenbergów, zauważyli niezwykle silny zapach spirytusu, jednocześnie zaś zwrócili uwagę ich na siebie drzwi do sąsiedniego pokoju, założone ubraniami; otworzywszy drzwi te znaleźli po za nimi cały aparat gorzelniczy w pełnym biegu. Urząd akcyzny, zeszedłszy na grunt, zmierzył aparat, który, jak się pokazało, mógł wyrabiać 385 stopni czystego alkoholu dziennie. Najważniejszym zadaniem biegłych i sądu, było oznaczenie czasu działalności odkrytego aparatu, bez czego, wysokość kary pieniężnej, jakiej podlegali podsądni, nie mogła być oznaczona. Ajzenbergowie zamieszkiwali w domu Morgenszterna od początku marca 1881 r., a gorzelnia ich odkryta została w końcu 1881 r., była zatem zasada przypuszczać, że pędzili okowitę przez cały ten czas, w taki też sposób obliczono straty skarbu na śledztwie pierwiastkowym. Badanie świadków na sądzie dało inne zasady: podług zeznania jednego z urzędników akcyznych, sądząc z zawartości kałuży, w której znaleziono sprowadzone z gorzelnicy wywary, gorzelnia mogła być czynną w ciągu 14-tu dni; podług innego ze stanu aparatu, użytego przez Ajzenbergów, należy wnosić, że aparat ten był czynnym w ciągu 6-ciu miesięcy. Sąd podzielając zdanie pierwszego z przytoczonych wyżej świadków, skazał Ajzenbergów na zapłacenie solidarnie 957 rs. 60 kop. Niezadowoleni

z tego wyroku podsądni, mają, jak słyszeliśmy, zaapelować do wyższej instancji.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

- W d. 21 czerw. (3 lipca), na sprzedaż ruchomości pozostałych po ś. p. Antonim Gorzechowskim, od sumy 141 rs. 35 k.
- W d. 23 lipca (4 sierp), w sądzie okręgowym piotrkowskim, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 273a, od sumy 24,324 rs. 46³/₄ k.
- W d. 28 czerw. (10 lipca), w rządzie gubern. piotrkowskim na reparację zabudowań wojskowych w m. Piotrkowie, od sumy 3140 rs. 16 k.
- W d. 5 (17) lipca tamże, na reparację gmachu po-Bernardyńskiego, od sumy 754 rs. 88 k.
- W d. 10 (22) lipca, w urzędzie pow. noworadomskiego na dzierżawę w 1882/86 r. propinacji we wsi Stedlee i Kurzno, od rocznej sumy 46 rs. 55 kop.
- Tegoż dnia w osadzie Kłobuck, na sprzedaż 236 miejsc w projektowanej do zbudowania bóżnicy miejscowej.

Ceny zboża.

Piotrków 18 czerwca 1882 r. wtorek.

- Pszenica rs. 10—10,50.—Żyto rs. 5,40.—Jęczmień rs. 4,20.—Owies rs. 3,30.—Groch rs. 5,60.—Rzepak rs. 9,00.—Gryka rs. 5,00.—Kartofle rs. 1,20.
- Włna, stosownie do gatunku, od rs. 62 do 100.

O G Ł O S Z E N I A.

Ma honor zawiadomić zwolenników moich wyrobów, że wypuściłem nowe gatunki papierosów:

„Prezesowskie“

i

„Literackie“

po rs. 1 za 100 sztuk.

„Czartowska Ława“

po kop. 50 za 100 sztuk.

Papierosy te, przygotowane z wyborowego tureckiego tytoniu, przewyższają dobrocią wszystkie dotychczasowe na odpowiednie ceny sprzedawane. Upraszam przeto Szanownych amatorów, aby o prawdziwe słów moich przekonali się raczyli.

J. L. Szereszewski

Fabrykant Tabacznicy.

(R. i Fr. 04471)

(3—2)

Fabryka

KAMIENI MEYŃSKICH

C. SKORYNA

Warszawa, Praga Nr. 409

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszystkie maszyny potrzebne do młynów: Walce ulepszonego systemu wszelkich gatunków, Aparaty magnetyczne, Eureka, czyli oblaskacze do zboża; Trienury, Wialnie do czyszczenia zboża i kaszek; Zarna ręczne i do maszyny. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór kamieni rozmaitych gatunków, świeża gaza szwajcarska w najlepszym gatunku, pasy wełniane i rzemieńne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najprzystępniejsze.

(R. i Fr. 8437)

(24—19)

Ostrzeżenie, by nikt nie nabywał rewersu na rs. 50, wydanego w r. 1874 przez Józefa Stępowskiego z Sulejowa panu Ignacemu Modlińskiemu, ponieważ rewers ten, jako zapłacony, żadnej ujemnej wartości. (3—2)

ZAKŁAD Budowlano-Stolarski „RODZINA“.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra, i że nowozaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, tylko nowopryjętemu majstrowi Szanowna Publiczność powierzać raczy, który na to piśmiennie upoważnienie posiada.

Poleca się przytem z wyrobami w skład Stolarstwa wchodzącemi, za których trwałość poręcza. (0—30)

4,000 Rs.

potrzeba do wypożyczenia na pierwszy numer hipoteki po Towarzystwie Kredytowem, na dobra ziemskie wartości 160,000 rs. Pragnący wypożyczyć sumę powyższą na umiarkowany procent, zechcą zgłosić się do Redakcyi „Tygodnia“. (6—6)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de conversation et de langue française vront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień“. (0—32)

Podaję do wiadomości Sz. Rodziców i Obiekunów że przyjmuję panienci chcące przygotowywać się do konserwatorium, lub uczęszczające do zakładów naukowych; zapewniam smienną opiekę konwersacji w języku francuzkim i lekcji muzyki w miejscu Anna Sygietyńska. Nauczycielka muzyki. Dom W-go Goleńskiego. (7—2)

Dom drewniany

składający się z pięciu pokoi, przedpokoju i kuchni ze wszelkimi gospodarczymi zabudowaniami i dwoma placami oraz sześć morgów gruntu ornego, są do sprzedania razem lub oddzielnie we wsi Polwarkach dwie wiorsty od nowo-Radomska. Bliższa wiadomość na miejscu. (3—1)

Do sprzedania o 1 1/2 mili od stacyi drogi żelaznej War.-Wied. w powiecie Noworadomskim

30 włók ziemi

w tem 15 lasu, 11 ornej ziemi, reszta łąki i pastwiska; 4 domy mieszkalne, t. j. 2 czworaki i 2 dwojaki, z zasiewami 60 korcy żyta, 80 kartofli, 40 jarzyn. Bliższa wiadomość w kancelaryi Rejenta Kazimierza Eberta. (3—2)

Petrzebný jest zaraz

Uczeń

do fabryki rękawiczniczej Feliksa Jurczykowskiego w Piotrkowie. (3—2)

Dom murowany

jest do sprzedania w mieście powiatowem Brzezinach, składający się z 4-ch pokoiów, garderoby, kuchni, spiżarni i 2-ch obszernych piwnic, wraz z zabudowaniami gospodarczymi, oraz 6 morgów ogrodów warzywnych w wysokiej kulturze na około oparkanionych, z sadzawką w środku. Władomość u właściciela Józefa Kornackiego w Brzezinach. (2—2)

Kandydat

nauk fizyko-matematycznych Uniwersytetu petersburskiego, udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów kursu gimnazjalnego. Ulica Kazañska dom Mentala. (2—2)

Uczeń klasy 6-tej Piotrkowskiego Gimnazjum, pragnie na czas wakacji wyjechać na wieś. Jeżeliby ktoś z W-nych Obywateli życzył sobie mieć przysposobionego syna do klas niższych, raczy się zgłosić do p. Wierzbickiego kupca w Piotrkowie, wprost kościółka po-Bernardyńskiego. (2—2)

FABRYKA
Tektury Smółcowej Ogniotrwałej i
Asfaltu
 pod firmą
F. PIETSCHMANN
 w Warszawie. Kantor Tłomackie Nr. 3.
 poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą
 akuratacją krycie dachów tekturą i holecementem.
 Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limme-
 rowskim asfaltem.

(R. i Fr. 04028) (6-4)

Za 5 kop. 10 sztuk

KURJER
Papierosy zwijane mocne
 jako zasługujące na szczególną uwagę ze względu na swą do-
 broć i taniść
 poleca Skład Tabaczný
 pod firmą
A. L'ESPERANCE
 Ulica Rymarska Nr. 8 w Warszawie.
 Do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach tabaczných i
 dystrybucyjach miejscowych.

Za 5 kop. 10 sztuk (R. Fr. 04009) (6-4)

Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewnia
 przy zakładach górniczych
RUDA MALENIECKA.

Posiada znaczny zapas: **Plugów Cichockiego, Wrze-
 sińskich, Radełek do kartofli, Pielarek do buraków,**
 oraz na obstalunek wykonywa młocarnie, kieraty, siewczarnie, młynki,
 wialnie, siekacze, wozy i wogóle wszelkie narzędzia w zakres rolni-
 ctwa wchodzące.
 Machiny i narzędzia rolnicze mogą być brane na kredyt banko-
 wy. **Adres.** Fabryka narzędzi rolniczych w Rudzie Malenieckiej
 gdzie i stacja pocztowa. (20-20)

SPECYJALNA FABRYKA
Kas żelaznych ogniotrwałych
Edwarda Zürn
 w Warszawie ulica Chłodna № 18.
 Poleca wybór **Kas** z zastosowaniem do tychże zam-
 ków najlepszych systemów.
 Cenniki ilustrowane z rozmiarami i wagą wy-
 sylają się franco.

(R. i Fr. 02869) (10-9)

Rodzice oddający córki swoje do za-
 kładów naukowych w Piotrkowie,
 znajdują dla nich przyzwoite, ob-
 szerne i zdrowe mieszkanie z troskliwą
 opieką i pomocą w naukach i grze na
 fortepianie u A. Michalskiej w domu
 Itnera, ulica Moskiewska (Bykowski-
 Przedmieście) na 1-m piętrze od frontu.
 (7-3)

Potrzebna jest na wieś
Guwernantka
 od św. Jana r. b., do dwóch panienek
 w 11 i 12 roku, któraby posiadała do-
 brze język francuzki i muzykę, nie za-
 niedbując i innych przedmiotów nauko-
 wych w zakresie niezbędnym dla dzie-
 wczek w tym wieku. Cena oznacza się
 rs. 200. Wiadomość u W-jej Teodory Ma-
 zurowskiej w Piotrkowie. (7-5)

We wsi **Zielecin** powiat noworadom-
 ski, stacja pocztowa **Szczerców** —
 jest do sprzedania
**pięćdziesiąt macior i pięć-
 dziesiąt szkopów**
 zdalnych do chowu. Odbiór macior 1-go
 sierpnia, odkiór szkopów 1-go lipca r. b.
 Wełna z tych owiec sprzedawana po 90
 talarów centnar. (6-5)

Lekcje
POLSKIEGO JEZYKA
i Literatury
 Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”.
 (0-37)

Szyk paryzki, gust warszawski, trwałość materyjalów angielska, a ceny — piotr-
 kowskie. Takie warunki znaleźć można we wszystkich wyrobach

Magazynów St. Białochubka

W WARSZAWIE } ul. Św. Krzyżka № 23.
 ul. Bieleńska № 9 w hotelu Paryzkim.
 ul. Rymarska № 5.

które na zamówienia z prowincyi wykonywają się, na żądanie w przeciągu 24 godzin.

Magazyny zaopatrzone są w obfity dobór wszystkiego co **ostatnie mody w Paryżu i Londynie** za najlepsze i najświeższe uznają. Oprócz tego posiadają na składzie towar krajowy gustowny i tani. **Ceny niżej wszelkiej konkurencyi.**

O bajecznej taniści moich wyrobów niższych od cen ogłoszonych przez zagranicznych przybyszów, przekonać może następujący cennik:

Garnitury marynarkowe od rs. 22,— zakietowe od rs. 25,— surdutowe od rs. 30,— frakowe od rs. 35.— Spodnie od rs. 5.— Kamizelki od rs. 3.— Szlafroki i ranne ubrania od rs. 12.— Burki sławuckie oryginalne od rs. 24.— Sakpala letnie od rs. 18.

Wszelkie objaśnienia i wskazówki do wzięcia samemu miary, wysyłają się wraz z rysunkami na każde żądanie.

Kto chce więc mieć **tanio, pięknie i trwale**, zechce przekonać się na miejscu.

(R. i Fr. 03339) (6-6)

Żniwiarka
Yonston-Ceres
 używana, ale w dobrym stanie, jest do sprzedania w majątku Popławy, ostatnia stacja Paradyż.
 Bliższa wiadomość na miejscu. (3-3)

Fortepian
 palisandrowy o 7-miu oktawach, fabryki Małeckiego, zupełnie nowy, jest do sprzedania za 500. Wiadomość w domu W. Kaczerowskiej, stróż wskaże. (3-3)

Do sprzedania zaraz
FOLWARK
Gnaszyn
 wiorst 2 od Częstochowy, z młynem nowo-amerykańskim, stawu zarybionego mórg 20, obszar folwarku wraz z łakami wiók 4, Folwark sprzedaje się z zasiewem i inwentarzem. Bliższa wiadomość u W-go Giegużyńskiego adwokata w Piotrkowie. (3-3)

Powierzona mi została
**Agentura Drugiego Rosyjskiego To-
 warzystwa Ubezpieczenia od ognia**
 założonego w roku 1835 z kapitałem Rs. 1500000 — w całkowitości wpłaconym i znacznym funduszem rezerwowym.
 Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości na warunkach bardzo dogodnych, zwłaszcza dla PP. Obywateli ziemskich, którym w wiejskie ubezpieczenia jak najniższą oblicza opłatę z możliwością uiszczania takowej w ratach.
 W razie pogorzełi Towarzystwo oblicza straty na zasadach słuszności, wypłacając wynagrodzenie ile możliwości najrychlej.
 Mieszkałam w **Piotrkowie przy ulicy Kazañskiej w domu W. Piltzera wprost probostwa.**
A. Kożuchowski.
 (2-1)

Mam honor zawiadomić Jaśnie W.W. Panów, że w Zakładzie moim egzystującym od kilku lat przy Mickolajewskim placu, (Masłany Rynek) w domu Socharskiego w Piotrkowie, przyjmują się wszelkie

Reperacje Powozów

przy tem znajdują się **meble go-
 towe** różnych fasonów, przeważnie wyscielane, jako też **materace,
 kufry podróżne, siodła,** oraz różne uprząże na fernalskie i cugowe konie, oraz przyjmuje się reperacje tychże i **wszelkie roboty Tapicerskie** jako też wysyłam do PP. Obywateli na żądanie zdolnych ludzi do wyżej pomienionych robót.

Adam Ebert.
 (3-1)

Zaginął w Warszawie
Weksel na Rs. 600
 wystawiony przez Hajmą Awronin na zlecenie D. M. Fajgen i na drugiej stronie przez tychże żyrowany, z terminem 4-ro miesięcznym z prawem mieszkaniem u p. Jakóba Silber-ztajn w Piotrkowie.
 Zawiadamia się więc wszystkich aby wekslu tego nie nabywali jako niemającego żadnej wartości a gdzie należy kroki prawne są już poczynione.
 Kaszowiec
D. M. Fajgen. (3-1)

Tymczasowy Syndyc upadłości Hermanna Henzke, zawiadamia wszystkich wierzycieli masy iż stosownie do decyzji Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w myśl Art. 511 Kod. Handl. zapadł termin do sprawdzenia wierzytelności na dzień 28 Czerwca (10 Lipca) 1882 roku w gmachu tegoż Sądu Okręgowego pod prekluzją wyznaczony został.

Jan Strahler
 Adwokat przysięgły.
 (1-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 10-y powieści przez Aleksandra Dumas, przekład Felicyi Krzywickiej p. t. „Paulina”.